Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 298 — Lwów, Środa dnia 31 Grudnia 1924 — Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26 — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

PO WIZYCIE PREZYDENTA WESTMANSA.

Warszawa, 29 grudnia. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że wizyta prezydenta sejmu łotewskiego Westmansa u prezydenta Wojciechowskiego w Spale nie była wyłącznie aktem wizyty towarzyskiej, lecz pozostawała w związku ze stosunkiem Polski do państw bałtyckich, sprawą ciężkiego położenia mniejszości polskich na Łotwie oraz sprawą przeciwdziałania agitacji komunistycznej. (AW.)

—oxo—

Rozszerzenie kompetencji wojewodów kresow.

Warszawa, 29. grudnia. Rada ministrów powzięła dnia 29. grudnia na przeciąg 6-ciu miesięcy tj. do 1. lipca 1925 nast. zasady, odnośnie do zarządzeń władz na terenie województw wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego.

1) O ile wojewoda otrzyma zarządzenie władz centralnych (z wyjątkiem zarządzeń władz wojskowych i sądowych), które uważa za odbiegające od linji politycznej, wytkniętej przez poprzednie zarządzenia władz centralnych, wzgl. za niekorzystne wobec nowego stanu taktycznego, może wstrzymać wykonanie zarządzenia, przy jednoczesnem bezzwłocznem zawiadomieniu o tem władzy centralnej, która zarządzenie wydała i ministerstwo spraw wewn., przyczem winien podać powody, dla których zarządził wstrzymanie wykonania.

2) O ile wojewoda uważa, że zarządzenie władzy centralnej może być wykonane tylko w pewnej części, winien wykonać część zarządzenia wykonalną, zaś co do dalszej części postąpić według trybu ustalonego.

3) Wojewoda może wstrzymać wykonanie zarządzenia władz II instancji, której zakres działania terytorjalnego obejmuje teren urzędu wojewódzkiego (okręgu administracyjnego) i to zarządzenia wszystkich władz II instancji, z wyjątkiem zarządzeń władz wojskowych i sądowych, o ile uważa, że zarządzenie to odbiega od linji politycznej wytkniętej przez władze centralne, wzgl. że jest niekorzystne ze względu na ogólną linję polityczną przy niezwłocznem powiadomieniu szefa władzy, wydającego zarządzenia o powodach wstrzymania. W razie wstrzymania zarządzenia, winien szef władzy, która zarządzenie wydała uzgodnić bezzwzględnie swe stanowisko. Wojewoda jest zobowiązany ze swej strony przedstawić sprawę bezzwłocznie ministrowi spraw wewn.

4) Wojewoda ma otrzymać kopję ogólnych, nie technicznych zarządzeń. (Pat.)

Kwestja ewakuacji strefy kolońskiej

Nota francuska. Dementi Stanów Zjedn.

Wiedeń, 29. grudnia. „Der Morgen" donosi z Paryża, że wczoraj wypracowano tekst noty, która ma być wysłana do Berlina w sprawie strefy kolońskiej. Nota stwierdza, że wprawdzie konferencja ambasadorów nie rozporządza jeszcze definitywnym sprawozdaniem wojskowej komisji kontrolnej, jednak nie czekając na to, musi już dziś stwierdzić, że ze strony Niemiec nastąpiły dalsze uchybienia i można oczekiwać, że nastąpią one jeszcze w przyszłości. Nota kończy się oświadczeniem, że ewakuacja Kolonji będzie mogła być brana w rachubę tylko wtedy, jeżeli Niemcy będą się stosowali do postanowień traktatowych. (Pat.)

Nowy Jork, 29. grudnia. Według doniesienia „N. York Times'a", departament państwa dementuje pogłoski, jakoby Hughes polecił ambasadorom amerykańskim w Europie zawiadomić aljantów, że wykonanie planu Davesa zależne jest od pokojowego załatwienia kwestji opróżnienia strefy kolońskiej. (Pat)

Berlin, 28. grudnia. „Voss. Ztg." dowiaduje się, że odroczenie ewakuacji strefy Kolonji zawdzięczać należy wpływom angielskim, które usilnie zmierzają do przedłużenia okupacji. (Pat.)

Paryż, 29 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby minister wojny Nollet przedstawił przebieg czynności komisji kontroli w Niemczech przypominając, że ostatnie wypadki wykrycia broni doprowadziły konferencję ambasadorów do stwierdzenia, że Niemcy nie wykonały tych zobowiązań które warunkowały ewakuację strefy Kolonji. — Przechodząc do sprawy dziennika „Eclair" minister wyraził zdanie, że publikacje dziennika sprzeciwiały się interesom Francji. (Pat.)

—oxo—

„Wielkiej ideji Wam trzeba“.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia 1924.

Ktoś bardziej kompetentny odemnie zapewne nie omieszka dać czytelnikom ocenę artystycznych walorów „Przedwiośnia“, ostatniej powieści Stefana Żeromskiego. Ale faktu ukazania się w druku tej książki, nie wolno pominąć i publicyście. Jest to dokument chwili. Jest to potężny krzyk, rzucony całemu społeczeństwu dzisiejszemu — przestroga, skierowana pod naszym adresem. Naszym, powtarzam, naszego pokolenia. Nie, jeszcze ciaśniej trzeba to ująć. Naszym, to jest tych z pokolenia tego, którzy obraz niepodległej Polski wyśnili, którzy dla niepodległej Polski walczyli i może niejedno kiedyś dla niej poświęcili, którzy z czystem sumieniem, z ręką na sercu powiedzieć mogą, iż pod gmach niepodległości parę cegieł złożyli i... i dumni są z tego — powiedzmy na razie. Właśnie w nasze sumienie uderza poeta, w nasze, co się za sól tej ziemi uważamy. Bo „zjadacze chleba“ zwyczajni — to inna kategorja — do nich może mówić nie warto. Chyba... gdybyśmy my zaniemówili — wówczas — wierzę, a sądzę, że wierzy i Żeromski, przemówią kamienie.

Słuchajmy. Marząc o Polsce, wyobrażaliśmy ją sobie ach, jak słonecznie. Robotnikom opowiadaliśmy, że odbudowanie jej, to znaczy zniesienie nieomal wszelkiej niesprawiedliwości społecznej. Chłopom wmawialiśmy, że to oświata, ziemia, kółka rolnicze, zdrowie. Żydom, Białorusinom, Ukraińcom, że to tolerancja, rozwój narodowości nieskrępowany niczem. A wszystkim obywatelom, że to rozkwit gospodarczy, umysłowy i moralny. Obiecywaliśmy Polskę „szklanych domków“ nową, co „wszystkie narody zadziwi..“ Takeśmy obiecywali.

No i Polska powstała. My, cośmy dla niej od lat pracowali szybko, bardzo szybko zdążyliśmy zeskontować tę uprzednią pracę. 180 ministrów, odpowiednią ilość wiceministrów, szefów, dyrektorów, ambasadorów, konsulów, posłów, senatorów, generałów, pułkowników i innych mniejszych urzędów, rang, stanowisk — „pożywić się“. Wszystko to przypadło naszemu pokoleniu. Miało się czem ono nasycić. (Oczywiście wszyscy są zadowoleni). Ale jakaż jest ta nasza Polska? Posłuchajmy jakie głosy wołają z powieści Żeromskiego.

„Więzienia przepełnione są aresztowanymi... Warunki, w jakich przebywają ci więźniowie, niejednokrotnie prześcigają turmy carskie... Świadczą o tem głodówki, które z roku na rok są coraz częstsze... Głodówki te niejednokrotnie kończą się wypadkami śmierci... Podczas głodówek dozorcy okrutnie biją... Zeznania wymusza się za pomocą bicia. Rozebranego do naga Nykyfora Birtniczuka badał prądem elektrycznym komisarz Kajdan... Policja polska stosuje takie oto tortury itd. itd. itd.“ Nie, nie będę powtarzał za Żeromskim! Spróbujcie to przeczytać u niego.

Myśmy te narzekania słyszeli. I z wysokości swoich stanowisk ministerjalnych, generalskich, poselskich, czy redaktorskich, między jedną skargą na niskie pensje, a drugą, zapalając papierosa (gorszego niż przed wojną) odpowiadaliśmy: „To ślady zaborów, ślady niewoli, to demoralizacja czasu, hańby nie od razu, nie wszystko naraz..“ I jeszcze lepiej: „Jeśli u nas zasiekają, to za zmoskwicenie się... Jest to krwawa i podła metoda naszych wrogów, którą stosujemy z musu! Bohater Żeromskiego ma na to tylko straszny wykrzyknik: O, obłuda! o krzywoprzysięstwo!

I myśli ten młody człowiek, że przecież tam, po tamtej stronie, na Wschodzie, także mówią o raju na ziemi — i także mówią, że zanim ten raj zniszczony zostanie, trzeba wygubić „białogwardzistów“, „reakcjonistów“, „burżujów...“! Tam mówią: proletarjat za wszelką cenę utrzymać musi władzę. Tu mówią: przedewszystkiem niepodległość. Tam władza ma określone ideały, piany przyszłości, tu mówi się o naturalnej ewolucji „jakoś to będzie“. I dlatego jakoś to będzie ciemnota chłopska, sobkostwo posiadających, nędza po zaułkach, przesądy, brud, piekło!

W pewnej chwili zrozpaczony Baryka krzyczy w uszy swemu mentorowi: „Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei! Niech to będzie reforma rolna, stworzenie nowych przemysłów, jakikolwiek czyn wielki, którym ludzie mogliby oddychać, jak powietrzem. Tu jest zaduch!“

Słuchajmy! To są słowa wielkiego artysty. To są słowa tego, co kiedyś w „bezdomnych“ robił wiwisekcję duszy naszej, co potem kazał „radzić w sobie coś i chycić się tego całemi siłami“. A gdy znalazł Cedrę, gdy znalazł tego, co umiał opętańczo chwycić się „słowa honoru“ cesarza Francuzów, zmuszał go iść obojętnie przez gruzy Saragossy obok trupów gwałconych Hiszpanek, kazał mu odwracać się od „czułostkowych“ Wyganowskich, co okropności okrucieństwa, znieważania wszystkiego, co ludzkie znieść nie mogli.

To są słowa tego, co widział Czarowicza w tańcu strasznym w kole „filorów“, co zbierał krew Osta wylaną na śledztwie, co pierwszy z luminarzy pióra wyśnił sam o szpadzie, sen tylu pokoleń... Co podjął legendę Krzywoustego króla i zaśpiewał nam tak cudną, tak zachwycającą pieśń morza. To ten sam! Ten sam ogromnej miary wieszcz.

Oto stoi teraz przed nami. Stoi — ale już nie ten, wiodący nas w słońce ku obiecanej ziemi, lecz groźny, proroczy.

— Wielkiej idei wam trzeba! — woła — Wielkiej idei.

Wam Bohusz, Abramowski tworzyli idee, dawali wam ją o przedwiośniu, karmili nią wasze dusze, krzepili wasze siły. Wyście brali wszystko pełnemi garściami — ich trudem, ich bezsennemi nocami i ich ofiarą żyliście. I cóż wy teraz dajecie młodzieży? Co?

Gdy ona do was przychodzi ze skargą, powiadacie, że musem waszym jest demoralizacja i hańba, i łajdactwo?!

Nie musem! To kłamstwo i fałsz!

I mówią dalej te karty powieści? Nie, wieszczby:

Jeśli tej Polsce nie dacie nic, jeśli młodzieży tej nie dacie karmu duszy, którą mieliście od ojców waszych — to odwróci się ona od was i odwróci się od Polski.

Nikt tak wyraźnie jeszcze tego nie powiedział. Nikt nie stanął do tak sumiennego rachunku, nikt nie zażądał od nas tak daleko idącej, szczerej bezwzględnie — uczciwej aż do ostatka spowiedzi.

Adam Uziembło.

ODWET WŁOSKICH KOMUNISTÓW.

Rzym 29 grudnia. Według „Idea Nationale“ w Medjolanie, został jeden faszysta zabity przez komunistów. W Bergano tak samo komuniści zamordowali jednego faszystę. Z Ferrari i Neapolu donoszą również a zajściach między komunistami a faszystami. (Pat.)

——oxo——

Gabrjel Narutowicz.

(Wyjątki z przemówienia prof. G. Sokolnickiego na uroczystym obchodzie we Lwowie dn. 28. bm.)

Za lat kilkadziesiąt, a może i wcześniej, gdy nastanie po nas pokolenie mniej nerwowe, więcej zrównoważone i przez to może zdolniejsze do krytycznego wniknięcia w głąb siebie samego i spojrzenia z perspektywy na niedawne wydarzenia dziejowe — wówczas może już każdy Polak będzie nietylko ze smutkiem, nietylko z zgrozą ale i z głębokim wstydem odwracał tę czarną popolamioną kartę naszej historji z datą 16 grudnia **1922** roku.

Istnieje przysłowie: „nikt nie jest prorokiem między swymi“ — ale nigdy jeszcze i w żadnym narodzie przysłowie to nie sprawdziło się równie tragicznie. Nigdzie chyba nie przybrał równie potwornych rozmiarów konflikt między realną rzeczywistością: **kim był człowiek**, a fanatyczną legendą: **za kogo w oczach tłumu został poczytany** — legendą opartą na kłamstwach, potwarzy, złej woli jednych — a ignorancji i ciemnocie innych, najliczniejszych.

Ś. p. Gabryel Narutowicz urodził się 17 marca 1865 r. w Telszach na Żmudzi, z rodziny ziemiańskiej od niepamiętnych czasów tam osiadłej, z ojca Jana i matki Wiktorji ze Szczepkowskich. Pierwszą młodość spędzał w smutnym okresie popowstaniowym na Litwie, wśród żywych jeszcze opowiadań o czasach smutnych i tragicznych, ale jednocześnie wzniosłych, czasach odwagi, bezgranicznego poświęcenia i ofiarności.

Gimnazjum skończył w Libawie, potem wstąpił na wydział fizyczno-matematyczny uniwersytetu w Petersburgu, gdzie jednak zdrowie, zagrożone chorobą płucną nie pozwoliło mu kończyć studjów i zmusiło do wyjazdu do Szwajcarji. W roku 1886 wstąpił na politechnikę w Zurychu, gdzie ratując kolegów uczestniczących w pracach rewolucjonistów rosyjskich, został sam mimowoli podejrzany o udział w fabrykowaniu materjałów wybuchowych i w ten sposób, podejrzany przez konsulat rosyjski, stracił możność powrotu do Ojczyzny.

Jako mimowolny emigrant chwycił się po skończeniu politechniki Zuryskiej zajęć zawodowych na terenie Szwajcarji i tu zaczyna się Jego powodzenie, Jego sława, mająca z czasem wybiedz daleko poza granice tego kraju.

Były to czasy (rok 1891), kiedy elektryczność zaczynała sobie torować drogę na terenie rozwoju przemysłu, a wyzyskiwanie sił wodnych stało się najaktualniejszym problemem — mającym na celu zatąpienie siły pary, a więc energji cieplnej węgla w krajach mało go posiadających — siłą wody.

On sam został pionierem na polu wyzyskania sił wodnych do celów elektryfikacji, a wybitne zdolności inżynierskie i genjalne rozwiązanie rozlicznych praktycznych zadań w tej dziedzinie rozniosły szeroko Jego sławę. Był wielokrotnie powoływany jako ekspert do różnych krajów: do Włoch, Francji, Hiszpanji i Austrji. Władał też wieloma językami, posiadając w tym kierunku niezwykłe zdolności.

Dzięki swej szerokiej wiedzy został zamianowany profesorem politechniki Związkowej w Zurychu. Na każdem polu i na każdem stanowisku nie był przeciętnym zjadaczem chleba tylko, ale dawał się poznać jako przepiękny charakter, bezstronnością, powagą, sprawiedliwością sądu i ujmującem obejściem, umiejący sobie zjednywać wszystkich.

Niech mówią tu dokumenty, niech przemówi głos obcych o tem co poświęcił Narutowicz i w imię czego porzucił Szwajcarję.

Oto jest wyjątek ze wspomnienia, jeszcze nie ogłoszonego dotąd drukiem, jednego z wybitnych Szwajcarów, prof. Wysslinga w Zurychu, jednego z tych, o którym dzięki popularności, jaką się cieszy w swym kraju, można powiedzieć, że mówiąc „My Szwajcarzy“ mówi imieniem całego społeczeństwa.

„Narutowicz miał wielkie zdolności do języków. Między innemi mówił naszym niełatwym djalektem szwajcarskim jak rodowity Szwajcar, tak iż tylko ktoś bardzo wrażliwy na subtelności językowe mógł poznać w Nim cudzoziemca. Podczas naszych konferencyj w politechnice, lub przy redagowaniu orzeczeń, Polak Narutowicz był często tym, który przez swe niezwykłe poczucie językowe i swoje bystre zrozumienie trudnego określenia lub zwrotu językowego znajdował właściwe i najlepsze wyrażenie.

„My, szwajcarscy Jego koledzy, uważaliśmy Go nieświadomie za swego i rzadko kiedy przyszło komu z nas na myśl Jego obce pochodzenie. Było to do zawdzięczenia głównie jego sympatycznej, duchem nam pokrewnej naturze. Obdarzony charakterem szczerym i prostym — wypowiadał to, co miał powiedzieć, jasno i bez ogródek. Z całą życzliwością i koleżeńskością udzielał otwarcie wszelkich wyjaśnień fachowych i również wdzięcznie przyjmował od kolegów wyjaśnienia w zakresie stycznych dziedzin wiedzy. Oględnie, ale śmiało i bez pochlebstw wyrażał swe wątpliwości, lub odmienne zapatrywania. Była to postać silna, zrównoważona.

„Jednakże ów tak bardzo zżyty ze Szwajcarją inżynier i profesor Narutowicz należał duszą zawsze do Swej pierwotnej ojczyzny. Stało mi się to jasne poraz pierwszy, kiedy razu pewnego, gdyśmy razem siedzieli nad jakiemś orzeczeniem i rachowali zawzięcie, usłyszałem kilka niezrozumiałych mi wyrazów, wypowiedzianych w zamyśleniu półgłosem oczywiście, po polsku i kiedy mi na zapytanie moje śmiejąc się odpowiedział, że on tak „w duszy, dla siebie, najczęściej myśli

Lwów w magistrackiej niewoli.

Mowa inż. Howartha. Ja mam zawsze i wszędzie słuszność — mówi p. Neuman do wiceprezydentów. Ciekawe historyjki o budowie kanału na ul. Sykstuskiej Lustracja gospodarki miejskiej marnuje się w biurku.

Podobnie jak przy poprzedniej dyskusji budżetowej, oświadczył się obecnie mój kolega klubowy radny p. Szafrański **za zniesieniem urzędu 2 wiceprezydentów,** za czem i ja się oświadczam, przekonawszy się, że ten nasz wniosek nie jest już uważany za demonstrację, skoro znalazł zwolenników w stronnictwie chrześcijańskiej demokracji tej rady.

W tej sprawie, wątpliwości nie mam. Biorąc bowiem udział w tegorocznych obradach komisji budżetowej, byłem świadkiem, jak spokojne i rzeczowe przemówienie jednego z p. wiceprezydentów, zostało dwukrotnie przerwane mocną bardzo uwagą p. prezydenta **„to pan zupełnie nie masz słuszności".**

Pytam panów — jeżeli mamy na czele zarządu miasta męża, **który we wszystkiem ma słuszność,** pocóż utrudniamy jego poczynania, dodając mu do pomocy ludzi. którzy **zupełnie nie mają słuszności.**

Kolega Szafrański żalił się w swem przemówieniu, że w obecnych ciężkich czasach administracja miasta jest zbyt kosztowna.

Opinji, która oddawna wydała już swój sąd o tej administracji, nazywa ją krótką ale znamiennie „magistracką". Pozwolę sobie zilustrować tę „magistracką" administrację na 2 najlepszych przykładach.

Są to dwa referaty, przydzielone mi dla przedstawienia ich Sekcji III. R. miejskiej.

A zatem **przykład pierwszy.** Gmina m. Lwowa po ukończeniu kanału w ul. Sykstuskiej, zwraca się w kwietniu 1922 do jednego z właścicieli realności, położonej, przy tej ulicy z wezwaniem, by: do dni 14 przedłożył projekt skanalizowania swej realności i połączenia jej z nowym kanałem publicznym, a następnie, by po zatwierdzeniu tego projektu do dni 30 wykonał potrzebne roboty. Ponieważ realność o której tu mowa, posiada racjonalnie wykonaną kanalizację domową, przeto odpowiedzią na wezwanie Magistratu jest **rekurs** strony interesowanej. Rekurs ten naturalnie nie może być uwzględniony, gdyż po myśli ustawy z r. 1903 właściciel realności obowiązany jest w razie zbudowania nowego kanału ulicznego i zniesienia kanału starego, wykonać własnym kosztem nowe połączenie z kanałem publicznym.

Załatwienie rekursu, powołując się już na ustawę, wykazuje pewien postęp w urzędowaniu Magistratu, ale cóż, kiedy niefortunnie zażądano w niem ponownie planów skanalizowania realności, nie zadawszy sobie trudu zbadania, czy kanalizacja, na którą się powołuje rekursant, istnieje w rzeczywistości. Widocznie, że tak jest, bo rekursant wykorzystując tę słabą stronę decyzji Magistratu wnosi **drugi rekurs.**

Ponieważ według relacji Komisarjatu dzielnicowego, strona do wezwania Magistratu nie zastosowała się w wyznaczonym terminie, przeto następuje nowe wezwanie i w naturalnej zupełnie konsekwencji nowy rekurs — już trzeci a tym samym śladem wreszcie i **czwarty.** Tak więc, sprawa zapoczątkowana z wiosną 1922 roku i pozornie przez Magistrat załatwiana, znalazła się w jesieni 1924 **nowu na biurku referenta, zagwożdżona czterema rekursami.**

Pytam panów, pocóż ta jałowa i kosztowna pisanina?

A teraz przykład drugi. Sprawa zupełnie analogiczna, więc według tego samego „schimmla", wzywa Magistrat właścicielkę innej realności przy ul. Sykstuskiej do przedłożenia projektu kanalizacji i t. d. I tu interesentka wnosi sprzeciw, oparty na tych samych motywach co w powyżej przytoczonym wypadku. Sprzeciw ten zostaje odrzucony przez Magistrat. Ponieważ w rezolucji odmownej nie zapomniano o powołaniu się na odnośną ustawę, przeto strona poddaje się decyzji Magistratu a co najważniejsze w 3 dni po jej doręczeniu składa do Kasy miejskiej ryczałt żądany przez Magistrat na pokrycie kosztów nowego połączenia kanałowego.

Podkreślam ten fakt, że w ciągu 3 dni zastosowano się do wezwania Magistratu ale dopiero wtedy, gdy druga jego rezolucja — datujcie panowie wulgarne wyrażenie — straciła **charakter nieuzasadnionej napaści.**

Ale nie o te szczegóły rozchodzi mi się, nie szło o interes dwu kamieniczników, lecz o uporządkowanie ulicy Sykstuskiej a więc żywotną sprawę **gminy m. Lwowa,** która te sprawa oddana w urzędowanie **Magistratu m. Lwowa,** po 3 latach i 9 miesiącach nie doczekała się pożądanego załatwienia.

W aktach, jakie w ciągu lat 11 przeszły przez moje ręce, nie znalazłem śladu, by referat jakiś został na podstawie priorów sprostowany przez osoby powołane do aprobowania a jestem pewny, że bodaj sporadyczne zaznaczenie, iż ktoś wyżej postawiony czuwa nad sposobem załatwiania spraw, wpłynęłoby korzystnie na tok urzędowania Magistratu.

Do poprawy tych stosunków powołani są — zdaniem mojem — w pierwszym rzędzie PP. Wiceprezydenci, którzy przy odpowiednio dobranym, od nich niezależnym personalu, mogliby się ze skutkiem podjąć zadania wykorzenienia magistrackiego sposobu urzędowania — ale niestety, pracy tej od nich wymagać nie możemy, **jak długo wszelkie sprawy personalne a więc i przydział urzędników należeć będzie do wyłącznych prerogatyw p. Prezydenta miasta.**

Kol. Szafrański w swem przemówieniu zarzucił p. Prezydentowi zapędy autokratyczne a na poparcie swego zarzutu przytoczył dość śmiałe słowa p. Prezydenta **„co mi zrobicie",** mające stanowić pouczenie dla radnego Szafrańskiego, by się niepotrzebnie nie trudził opozycyjnemi wystąpieniami.

Mam przekonanie, że słowa te w rzeczywistości zostały użyte, a przekonanie opieram nietylko na prawdomowności kol. Szafrańskiego, lecz także i na własnem doświadczeniu, gdyż i ja miałem sposobność usłyszeć podobną enuncjację od p. prezydenta Neumana.

Przechodząc do budżetu, oświadczam, że będę głosował przeciwko niemu, na znak niezadowolenia z stosunków panujących obecnie w zarządzie miasta.

Jako najważniejszy powód, który zmusza mię do odmówienia zaufania zarządowi miasta, uważam jednak zlekceważenie woli Rady miejskiej, która **uchwałą z 30 czerwca** br. wezwała, na mój wniosek, Prezydjum do podania do wiadomości Rady miejskiej wyników lustracji gospodarki gminnej, przeprowadzonej przez Tymcz. Wydz. Samorządowy.

Z obowiązku wnioskodawcy, zwróciłem się po czteromiesięcznem wyczekiwaniu do p. Prezydenta z przypomnieniem, na które otrzymałem odpowiedź, że sprawę załatwi w ciągu miesiąca. Jakiego zaś załatwienia doczekała się, dowiecie się panowie z karteczki, którą otrzymałem jako referent jednej z **pozycji budżetu.** **Treść** tej karteczki brzmi dosłownie:

Komisja budżetowa na posiedzeniu odbytem w dniu 31 października 1924 uchwaliła, by referenci przy referatach budżetowych **podawali do wiadomości Komisji treść sprawozdań z lustracji, odbytej przez Tymczasowy Wydział Samorządowy.** W myśl powyższej **uchwały, zechcą Panowie Referenci, celem zapoznania się z treścią sprawozdań, zgłosić się u Szefa Biura prezydjalnego Pana** Wicedyrektora Kwiatkowskiego w godzinach urzędowych!!!

Przeciwko takiemu ubliżającemu zlekceważeniu uchwały Rady miejskiej, muszę zaprotestować a przypuszczam, że nietylko imieniem własnem, lecz i tych, aczkolwiek może mniej licznych kolegów, którzy czują się dotknięci takiem postępowaniem Prezydjum na równi ze mną.

Czujny.

po polsku i nie inaczej, jak po polsku, potrafi szybko rachować.

„Co za radość jednak owładnęła nim, gdy bieg wypadków światowych pozwolił odżyć pierwszym promieniom nadziei odbudowy samodzielnego państwa polskiego. On, który u nas nigdy nie brał udziału w życiu politycznem, choć okazywał naszym instytucjom jaknajżywsze zainteresowanie sumiennego obywatela, nie wahał się wystąpić zaraz w naszej prasie z publiczną deklaracją, która w danych stosunkach świadczyła o nieustraszonej odwadze cywilnej.

„My Szwajcarzy, którzyśmy wiedzieli o niezwykłem uznaniu, jakie Sobie Narutowicz u nas był pozyskał, — którzyśmy znali stanowisko, jakie On u nas, za rodaka uważany, zajmował, może lepiej jeszcze, niż jego właśni rodacy w Polsce, możemy to ocenić, jak bezgraniczną wierność i jak wielkie poświęcenie okazał on Swojej dawnej ojczyźnie, gdy rzucając wszystko, co sobie u nas zdobył, oddał się całkowicie swej ukochanej Polsce. Zawierzył swojej nowo wschodzącej gwieździe, ale niewątpliwie nie przeczuwał niebezpieczeństw, na jakie się narażał. Dopierośmy wówczas naprawdę poznali, jak wielkiego człowieka mieliśmy pośród siebie.

I dlatego niezrozumiałe jest nam Szwajcarom dziś jeszcze, czemu człowiek, który w najideal niejszych zamiarach i napewno bez żadnej namiętności partyjnej złożył w ofierze swej ojczyźnie całego siebie, wszystkie swe siły, całą swą szlachetną, bezinteresowną i uczciwą naturę, musiał to życiem przypłacić."

Niestety nam Polakom zrozumiałe to jest i moglibyśmy dużo na ten temat powiedzieć! Ale na Boga nie mówmy już o tem!

Przyjmijmy raczej tę ofiarę życia wielkiego człowieka, spełnioną na ołtarzu miłości ojczyzny, jak akt odkupienia za tych, co „nie wiedzą co czynią".

—oxo—

—oxo—

Doroczny skandal skarbowy.

Sceny przy wykupnie patentów przemysłowych

Termin wykupna patentów przemysłowych kończy się 31. bm. Z tego powodu w kasie skarbowej przy pl. Cłowym, gdzie wykupują kupcy wszystkich dzielnic Lwowa, panuje niesłychany ścisk, zwłaszcza przy kasach I i II dzielnicy. — Wczoraj działy się tam nieustanne awantury. Tłoczyli się ludzie i w brutalny sposób dusili swoich bliźnich. Dzięki temu ci, co czekali od godz. 8 rano, znaleźli się przy końcu ciżby. Stąd pisk i krzyk. Dwóch posterunkowych nie mogło sobie dać rady z obywatelami, rwącymi się do wpłacania pieniędzy skarbowi. Były momenty, że posterunkowi wypychali dość silnie napierających się do drzwi kasy, co wywoływało głośne protesty. Przecież władze skarbowe powinne przewidzieć, że dopiero w ostatnich dniach nastąpi masowe wykupno patentów i na ten czas urządzić szereg dodatkowych miejsc likwidacyjnych i kas, a oszczędziłoby się urzędnikom obecnie zajętym manipulacją z petentami, nadludzkiej wprost pracy, zaś obywatelom wielkich przykrości.

Kiedyż nasze władze zrozumieją, że płatnik podatkowy jest klientem, któremu trzeba iść jaknajbardziej na rękę i tylko wtedy staje się on solidnym płatnikiem!

—oxo—

Pamięci Gabrjela Narutowicza.

Nieco spóźnionym, lecz poważnym zarówno pod względem programu, jak i liczby uczestników obchodem uczcił Lwów za inicjatywą Związku Legjonistów drugą rocznicę tragicznej śmierci Prezydenta Gabrjela Narutowicza. Sala ratuszowa zapełniła się tłumem publiczności — trudno tylko było doszukać w nim się wyższych reprezentantów władz i miasta, co podnieść należy z przykrością, jako „oficjalny nietakt".

Uroczystość zagaił chór Legjonistów odśpiewaniem hymnu „Gaude Mater Polonia" pod batutą p. Apfla ,poczem przemówił prof. Sokolnicki (Wyjątki tej przemowy podajemy w dzisiejszym fejletonie)

Deklamacja pięknego, poświęconego Narutowiczowi utworu Antoniego Popiela, wygłoszona przez p. Bojanowskiego, oraz śpiew chóru Legionistów, wplotły się harmonijnie w program wieczoru.

Zakończyło obchód przemówienie prezesa p. Lednickiego, który dał trafny wyraz idei kultu śp. Narutowicza, jako pioniera walki nietylko „o wolność ojczyzny, ale i o wolność w ojczyźnie". Postać tragicznie zmarłego powinna być nam drogowskazem na przyszłość. Nie nienawiść rozpętywać, ale budzić będzie cichy smutek i refleksję, z której wynieść należy imperatyw stworzenia takiej atmosfery, jaka w przyszłości nie pozwoli powtórzyć się tragedji grudniowej, lecz przyniesie ukojenie i pojednanie. Będzie to pozytywny rezultat ofiary, jakiego nie można było oczekiwać bezpośrednio po fakcie, ale który z biegiem lat coraz silniej się rozwinie. Nakoniec odśpiewano Rotę.

(m)

Święto 19 pp. „Odsieczy Lwowa".

W dniu 4. stycznia 1925 r. obchodzi 19 pp. „Odsieczy Lwowa" w sposób uroczysty 6-tą rocznicą chrztu bojowego. Geneza tego pułku łączy się ściśle z bohaterską obroną Lwowa. Rozpaczliwe zmagania się „Orląt lwowskich" z nawałą ukraińską odbiły się głośnem echem w Warszawie, która na pierwszy zew rzucony ze Lwowa zaczęła tworzyć oddziały ochotnicze. Te właśnie oddziały będące zawiązkiem obecnego 19 pp. „OL", odegrały przy obronie Lwowa, oraz w późniejszych walkach, mających na celu uwolnienie Małopolski Wschodniej z pod inwazji ukraińskiej, rolę decydującą. Najważniejsze etapy bohaterskiej historji 19 pp., to: Lubień Wielki, Bartatów, Stawczany, Gródek Jagielloński itd., gdzie żołnierz polski zadokumentował krwią swoją przynależność tej prastarej dzielnicy do wspólnej Macierzy. Po ukończeniu wojny bolszewickiej, w czasie której 19 pp. odznaczył się znów w sposób zaszczytny, oddziały jego wróciły do Lwowa, gdzie pułk otrzymał na czas pokojowy swoje stałe miejsce postoju i gdzie wśród pracy zajął jedno z pierwszych miejsc między oddziałami miejscowej załogi, zyskując sobie ogólną sympatię kresowego grodu.

Program uroczystości: 1) Dnia 3. stycznia 1925 r. o godzinie 9 uroczyste nabożeństwo za poległych w kościele garnizonowym OO. Jezuitów. O godzinie 15-tej złożenie wieńca na cmentarzu „Obrońców Lwowa". 2) Dnia 4. stycznia 1925 r. o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym. O godz. 11.30 poranek w sali „Sokoła-Macierzy" przy ul. Zimorowicza. Wszystkich Pp. Oficerów i Szeregowych, którzy kiedykolwiek służyli w 19 pp. prosi komitet święta pułkowego o wzięcie udziału w tej uroczystości.

REWELACJE ROSSI'EGO.

Rzym, 29 grudnia. Dziennik „Il Mondo" ogłasza memorjał b. szefa prasowego Rossi'ego, w którym tenże dowodzi, że wszystkie napady i pobicia posłów względnie przeciwników politycznych, dokonane przez faszystów, nastąpiły na bezpośredni rozkaz i za zgodą Mussoliniego. (Pat.)

Ostatnia senzacja Paryża.

(e) Paryzki świat polityczny i dziennikarski zaalarmowany został rewizją w redakcji dziennika „L'Eclaire" z polecenia rządu. Złożyły się na to dwa zdarzenia. Ogólne podniecenie z powodu wykrycia składów broni w Niemczech z jednoczesną dalszą okupacją strefy kolońskiej, oraz ogłoszeniem tajnych dokumentów o szczegółach uzbrojenia Francji, jakoteż raportów wojskowej komisji państw sprzymierzonych rewidującej fabryki niemieckie. Redakcja „L'Eclaire" wydobyła te dokumenty z II Oddziału sztabu gen. Spryt nielada. Wrażenie piorunujące. Tuż za rewizją sypnęły się protesty syndykatu prasy francuskiej, oraz artykuły wszystkich niemal dzienników.

Premjer rządu Herriot oświadczył na to, iż rząd stwierdził niejednokrotnie ujemne następstwa pewnych niedyskrecji, które omal nie doprowadziły do poważnych komplikacji.

Ogłoszone dokumenty mają specjalny charakter tajności w stosunku do międzysojuszniczej komisji i nie można się niemi posługiwać bez zgody sojuszników. A skonfiskowanie tych dokumentów nie narusza wolności prasy". — Ogłoszenie ich jednak zrobiło duże przesunięcia polityczne, wbrew woli wysokich mężów stanu. Zmusiło bowiem Radę Ambasadorów do wydania bardzo ostrej i odpowiedzialnej decyzji, oraz rozwinęło generalny atak przeciw ukrywanej a niezgrabnej polityce rządu.

NARADY NAD NIEMIECKIMI DŁUGAMI.

Wiedeń, 29 grudnia. „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Kanclerz skarbu Churchil opuszcza Londyn 5 stycznia celem wzięcia udziału w konferencji aljanckiej ministrów finansów w sprawie długów niemieckich. Konferencja będzie trwała 5 dni i przypuszczają, że omawiana będzie na niej kwestja regulacji długów międzysojuszniczych. — Rząd amerykański nie będzie oficjalnie reprezentowany, upewniono się jednak już przedtem co do jego zdania w tej kwestji. (Pat.)

DEMENTI AHMED ZOGU.

Wiedeń, 29 grudnia. „NN. Fr. Presse" donosi z Rzymu, że Ahmed Zogu wystosował do włoskiego posła w Durazzo orędzie, w którem zwrócił się przeciw notatkom, zamieszczonym w pismach włoskich, jakoby wśród jego wojska znajdowan się również żołnierze albańscy. Ahmed Zogu oświadcza dalej, że starać się będzie o utrzymanie jaknajlepszych stosunków z wszystkimi wielkimi mocarstwami. (Pat.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

29 grudnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	732·8 mm	733·6 mm	735 3 mm
Temperatura .	-- 4·9°C	—2·8° C	— 2·6° C
Kierunek wiatru	SSE	W	W
Prędk. wiatr.	8	—	5

Temperatura najwyższa — 1·6, najniższa — 5·6.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda, popoł. pochmurno.

Z całej Polski.

— **Upadłości w Polsce** w r. 1924 ogłoszono 53.

— **Syberyjskie masło solone** pojawiło się na targu w Warszawie po cenie 5½ zł. za kg. Jest ono droższe od masła krajowego, sprzedawanego hurtownie po 4.20.

— **Monopol zapałczany.** Projekt ustawy tego monopolu przedłożony zostanie Sejmowi w styczniu, a oprera się na tych samych zasadach co monopol tytoniowy — skarb państwa obejmie wszystkie fabryki zapałek w Polsce. Jak donoszą z Warszawy, o dzierżawę monopolu zapałczanego stara się konsorcjum szwajcarsko-amerykańskie.

— **Wielki zjazd Kółek rolniczych odbędzie się w Warszawie 14 i 15 marca 1925.**

— **Rozporządzenie o sądownictwie doraźnem w b. Kongresówce zostanie 1 stycznia przedłużone do 30 czerwca 1925.**

Zakończenie dyskusji budżetowej w Radzie miejskiej.

Budżet na r. 1925 uchwalony.

Przez sześć wieczorów tocząca się dyskusja budżetowa została zakończona.

Przemówienie r. dr. **Próchnickiego** ropoczęło wczoraj dalszą dyskusję nad budżetem. Mowca wyraża zdanie, że obecny budżet jest pierwszym budżetem normalnym w okresie szeregu ostatnich lat. Nie doszedł on jednak pod pewnym względem do pierwowzorów przedwojennych budżetów. — Obszernie omawiał mowca sprawy podatkowe, starając się zbijać twierdzenia, że podatki gminne najbardziej obciążają szerokie masy biednej ludności miasta. Dalej stawia wniosek, aby kwotę 37.500 zł. na cele budowy kolei Lwów-Łuck, przenieść z budżetu nadzwyczajnego do zwyczajnego. Polemizował mowca z zarzutami, jakie podniósł onegdaj w swem przemówieniu reprezentant ludności ukr. dr. Fedak, poczem oświadczył, że obecna Rada powinna być nareszcie zastąpiona przez nową Radę z wyborów. Zakończył wyrażeniem nadziei, że wszystkie pretensje Lwowa do władz centralnych będą wyrównane.

R. **Sudhof** omawiał rolę mieszczaństwa w miastach i narzekał na brak reprezentacji mieszczaństwa w Sejmie. Domagał się najszybszego stworzenia funduszu mieszkaniowego, rozszerzenia linji tramwajowej i najszybszego zrealiowania projektu budowy kolei Lwów-Łuck. Rząd nie docenia znaczenia Lwowa, jako miasta kresowego. Mówca podziela sobotnie wywody posła dr. Diamanda, przeciw władzom centralnym. Zdaniem mowcy ciężar podatków gminnych spadł na inteligencję, która obecnie zubożała, a nie na szerokie masy mieszkańców. Podatek spożywczy przeznaczony został na ludność zamożniejszą. W dalszym ciągu wypowiedział mowca hymny pochwalne dla gospodarki miejskiej.

Wiceprez. dr. **Schleicher** przypomniał ciężkie chwile Lwowa podczas najazdu rosyjskiego i wysiłki ówczesnego prezydjum miasta i magistratu. Po okupacji w latach 1916, 1917 i 1918 nastąpiła walka o chleb codzienny. Niemcy wywozili wszystko. Wobec uwag, jakie padły w czasie obecnej dyskusji należy sobie uprzytomnić te chwile. Z końcem r. 1918 i w roku 1919 trzeba było urzędować wśród gradu kul. Czy można było wtedy budować bruki, kanały itp.? — pyta mowca. Nie było żadnych funduszów na roboty inwestycyjne. W tych ciężkich czasach prezydjum zadaniu swemu w zupełności podołało. Mowca wylicza olbrzymie zniszczenia i straty, jakie gmina poniosła w latach wojennych. Wszystko to odbudowano, naprawiono, miasto przyprowadzono do stanu używalności. W r. 1927 ukończona będzie budowa kanałów i wtedy dopiero będzie mogła rozpocząć systematyczną budowę bruków. W bieżącym roku wydano około 2 milj. zł. na inwestycje, uregulowano stosunki finansowe, wszystkie fundacje są uruchomione, zasilono Miejską Kasę Oszczędności, majątki gminne zostały znacznie powiększone. Nie zrobiono nic — jak stwierdza mowca — w sprawie rozbudowy miasta, winno temu jednak stanowisko rządu. Energicznie stawał mowca w obronie wiceprezydentów, twierdząc, że przybyło tyle nowych agend, jak aprowizacja, opał, finanse miejskie itp., iż czterech wiceprezydentów ma bardzo dużo zajęcia. Zakończył mowca zdaniem, że o przyszłość Lwowa jest spokojny.

R. **Szafrański** stwierdza, że nie podnosił w swej mowie zarzutów przeciw wicepr. dr. Schleicherowi, dodaje, że zaufanie mowcy do prezydenta załamało się jeszcze w r. 1914.

O godz. 10 ostatni przemówił referent r. **Felsztyn,** krótko polemizując z kilku mówcami, odnośnie do uwag ich o budżecie.

Następnie znaczną większością przyjęto budżet na r. 1925.

Wniosek r. red. Szczyrka, aby nie podwyższać cen biletów tramwajowych upadł. Postanowiono podwyżkę biletów użyć w pierwszym dniu na cele ochronki miejskiej. Przyjęto w końcu szereg rezolucji i wniosków, między innemi w sprawie przyspieszenia reformy wyborczej do Rady miejskiej.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Dawida; gr. kat. Danyiła. Jutro rz. kat. Sylwestra p.; gr. kat. Sewastjana. — Wschód słońca 7·23; zachód 3·30.

Teatr Wielki.

Wtorek 30 bm. o godz. 7.30 „Niziny"
Środa 31 bm. o godz. 7.30 „Cyrulik sewilski"
Czwartek 1 stycznia o godz. 7.30 „Lampa Alladyna"

Teatr Mały.

Wtorek 30 bm. o godz. 7.30 „Prawo pocałunku"
Środa 31 bm. o godz. 7.30 „Tryumf medycyny"
Czwartek 1 stycznia o godż 7.30 „Tryumf medycyny.

Teatr Nowości.

Wtorek o godz. 7.30 „Szampańskie kobietki".
Środa 31 bm. o godz. 7.30 „Hrabina Marica"
Czwartek 1 stycznia o godz. 7.30 „Szampańskie kobietki".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz o 8.

Kinoteatry:

„LEW": „O czem się nie mówi".
„APOLLO" „O czem się nie mówi".
„Kopernik i Marysieńka". Listy miłosne baronowej S.
„CHIMERA". „W siódmem niebie".
„PASAŻ": „Powrót Tarzana do dżungli" Elmo Lincoln.
„FATAMORGANA". „Ta która nie tańczy".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

——oxo——

Przed wystawieniem „Quo Vadis".

QUO VADIS, arcydzieło sztuki kinematograficznej, które w tryumfalnym pochodzie przeszło największe kina stolic europejsk ch, ukaże się wkrótce u nas na ekranie kinoteatrów „Kopernik" i „Marysieńka".

Jednogłośne objawy uznania zarówno ze strony fachowej krytyki, jak i publiczności, które towarzyszyły wystawieniu tego filmu, świadczą wymownie o jego walorach technicznych i artystycznych i dają rękojmię, że także nasza publiczność, którą z QUO VADIS łączą ponadto serdeczne węzły wspólności narodowej, znajdzie w nim zarówno źródło estetycznego zadowolenia jak i patrjotycznej dumy.

Ze Lwowa.

— **Czas odnowić przedpłatę na styczeń** i na pierwszy kwartał 1925. Prenumerata **miesięczna Kurjera Lwowskiego** wynosi we Lwowie bez dostawy 3 zł. 30 gr., **kwartalnie** 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu lub przesyłką pocztową w całej Polsce **miesięcznie** 3 zł. 60, **kwartalnie** 10 zł. 20 gr. **Za granicą** miesięcznie 5 zł. 50 gr. Kwartalnie 15 zł. 50 gr.

Prenumerata miesięczna „Kurjera Lwowskiego" wraz z wspaniałym tygodnikiem warszawskim „Ilustracja" wynosi z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 5 zł., kwartalnie 14 zł.

Dla uregulowania nakładu prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty.

— **Z Obyw. Kom. Obrony Państwa Dziel. IV. we Lwowie.** Legitymacje członków, zapisanych w czasie Targów Wschodnich w pawilonie Ligi Pow. i Przeciwgaz. Obrony Państwa są do odebrania codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w Dyrekcji Zakładu Głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej l. 35 od godz. 5 do 7 wieczorem. — Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków i wkładki.

— **Lwowska dyrekcja kolejowa** zarządziła, aby konduktorzy przy postojach pociągów na stacjach wywoływali prócz nazwy stacji także ilość minut postoju.

— **Z kadencji przysięgłych.** Grudniowa kadencja sądu przysięgłych zakończy się dziś. Wyznaczona jest na ostatek rozprawa o obrazę czci popełnioną drukiem. W styczniu rozpocznie się kadencja dopiero w drugiej połowie tego miesiąca.

— **Napadnięci przez bandytów.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Kłodna pow. Żółkiew, Pawła Haliszczaka, tamt. gospodarza z rozbitą głową oraz złamaną szczęką i jego syna Piotra lat 24 liczącego również z rozbitą głową. Zostali oni poranieni podczas napadu bandyckiego dokonanego onegdaj w nocy przez szajkę włóczęgów z dwunastu osobników. Bandyci zbiegli w lasy. Zawiadomiona o tem napadzie policja rozpoczęła za zbiegami pościg.

— **Włamanie.** Do mieszkania Marji Orłowicz przy ul. Zofji l. 32 dostali się wczoraj za pomocą dobranych kluczy złodzieje i wynieśli znaczną ilość garderoby wartości około 500 zł.

— **Napad rabunkowy.** Na wracającego przed godz. 11 w nocy z teatru ul. Mochnackiego p. R. napadło czterech „porządnie" ubranych ludzi i w celu dokonania rabunku powaliło go na ziemię, uderzywszy p. R poprzednio kułakiem po głowie. Na krzyk obezwładnionego z pobliskiej kamienicy otwarto bramę a wtedy spłoszeni bandyci pozostawili p. R. na ulicy, nie dokonawszy zamierzonego rabunku. Ubranie zostało przez napastników silnie poniszczone.

Przed kilku dniami spacerującej z dzieckiem ul. Akademicką, obok cukierni Zalewskiego, w porze popołudniowej t. j. o 4 godzinie, p. G. żonie lekarza, wyrwał jakiś rzezimieszek torebkę z ręki i w mgnieniu oka zgubił się wśród tłumu. Na szczęście w torebce prócz kluczy nie było większej kwoty. Stosunki bezpieczeństwa we Lwowie i to w śródmieściu coraz lepsze!

— **Wykaz przedmiotów znalezionych w wozach miejskiej kolei elektr.** Koc, męskie rękawiczki, szalik, portfel z zapiskami, latarka, 3 lampy, portmonetka, torebka, broszka, torebka zawierająca drobną monetę i chusteczkę, pugilares zawierający pieniądze.

Różne wiadomości.

— **Wzniesienie pomnika bojownikom o niepodległość Ojczyzny.** Na zaproszenie ministra spraw wojsk. gen. Sikorskiego odbyło się onegdaj w Warszawie posiedzenie komitetu wzniesienia tego pomnika. Gen. Sikorski im. ministerstwa spraw wojsk. zadeklarował 10.000 zł. na prace wstępne. Przewodniczący komitetu artyst. dyrektor p. Skotnicki zakomunikował, że na jednem z posiedzeń komitetu ustalono plac Saski za jedyne miejsce wzniesienia pomnika — projekt ten został zatwierdzony przez prezydenta Rzeczypospolitej. Po dłuższej dyskusji uchwalono ogłoszenie konkursu powszechnego dla artystów Polaków. Pomnik ma być traktowany jako architektoniczne rozwiązanie placu Saskiego. Koszta ogłoszenia konkursu określono na 24.000 zł. według podziału następującego: I nagroda 6000 zł., II nagroda 5000 zł., III nagroda 4000 zł., IV nagroda 3000 zł., V nagroda 2000 zł. i 3 zakupy po 1500 zł. Na koszta ogłoszenia konkursu przeznaczono 2500 zł. Wynik konkursu i wystawienie prac konkursowych nastąpić ma 3. maja 1925.

— **O uproszczenie urzędowania w Polsce. Nadzw. komisarz oszczędnościowy w Warszawie rozpisał w marcu br. ogłoszony w „Monitorze" konkurs na prace, wskazujące środki naprawy przepisów i urządzeń w dziedzinie trybu i systemu urzędowania, manipulacji kancelaryjnej oraz rachunkowości i kasowości. Na konkurs nadesłano 385 prac. Sąd konkursowy pod przewodnictwem dr. Weinfelda, rozstrzygnął, że żadna z prac nie odpowiada ściśle wymogom konkursu, i dlatego żadnej z nadesłanych prac nie może być przyznana nagoda, oznaczona w konkursie. Do wyróżnienia po za konkursem, oraz udzielenia premji przeznaczył sąd konkursowy kilka prac. Nadto szereg prac przekazano właściwym władzom, albowiem zawierają one wskazówki i spostrzeżenia, które mogą być wyzyskane przy reformie poszczególnych działów administracji.**

— **Wielki Poznań.** Z dniem 1 stycznia 1925 do miasta Poznania włączone będą gminy Główna, Komandorja, Starołęka, Rataje, Winiary oraz obszar dworski Naramowice, położone w powiecie wschodnio-poznańskim, oraz gminę Dębiec, położoną w powiecie zachodnio-poznańskim.

— **Mrozy w Rzymie.** Przed paru dniami notowano tam 2.8 stopni niżej zera. — Od blisko 30 lat nie było w Rzymie tak zimno.

— **Wielkie włamanie do banku.** Złodzieje dostali się przez kanały do banku w Genewie i zrabowali 25 kas zabierając wiele miljonów lirów, papiery wartościowe oraz biżuterję.

— **Na morzu Czarnem szaleje gwałtowna burza.** Wiele okrętów zatonęło lub rozbiło się.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Zmiana repertuaru.** Z powodu nagłej niedyspozycji p. Dolnickiego dziś t. j. we wtorek zamiast „Eugeniusza Onegina" daje Teatr Wielki po raz ostatni piękną operę D' Alberta „Niziny". Opera ta idzie po raz ostatni. Jak wiadomo, „Niziny" wystawiane na naszej scenie bardzo efektownie i pięknie a całość pod względem artystycznego wykonania stoji wysoko.

— **25 przedstawienie „Prawa pocałunku".** Dziś w Teatrze Małym 25 przedstawienie tej wesołej komedji, która zawsze gromadzi pełno publiczności.

— **Noc Sylwestrowa w Teatrze „Nowości".** Największą atrakcją bedzie w tym roku bezsprzecznie Wielka Noc Sylwestrowa w Teatrze „Nowości", z której dochód przeznaczono na wdowy i sieroty po dziennikarzach, oraz na pomoc dla ubogiej młodzieży. Widowisko to, które jest olbrzymią atrakcją dla Lwowa, rozpocznie się o godz. 11 wieczór, a udział w niem biorą najznakomitsi artyści lwowscy in gremio, a mianowicie: Korabianka, Rapacka, Tatrzański, Poleska, Bronowski, Michałowski, Bojanowski, Neusser, Gdyczyński i i. Balet, duety taneczne itd. Ceny miejsc niskie. Sprzedaż biletów odbywa się w błyskawicznym tempie w kasie „Nowości" w Teatrze Wielkim.

— **Wieczory kultury teatralnej**, które gromadziły co poniedziałku pełną salę żądnych wiedzy, które wywoływały ożywioną dyskusję w pierwszej swej serji poświęcone były zagadnieniom przeszłości w obecnym teatrze i perspektywom przyszłości. Druga serja będzie miała charakter retrospektywny. Większy nacisk położy się na dzieje dramatu i dzieje jego realizacji. I tak prof. E. Kucharski mówić będzie w najbliższy poniedziałek o problemie fredrowskim w teatrze, poczem J. Parandowski powie o teatrze greckim i jego życiu dzisiejszym, dalej prof. uniw. lw. Wł. Tarnawski poda nieznane a nowe szczegóły z dziejów sceny angielskiej, dr. Z. Żygulski historję „Hamleta" w różnych teatrach, a wreszcie poruszy się tak zasadnicze zagadnienie: jak plastyka teatru (W. Kozicki) i stosunek publiczności [illegible] Schroeder).

Na krawędzi dnia.

Nad grobem Nr. 1924.

„Ach nareszcie!" — powie minister lub szwaczka. Oboje bowiem istnieją dopóty, dopóki klienci darzą ich zaufaniem. Grymasy tych klientów były tak nieznośne, jak zachcianki dzieci, którym co godzina coś nowego przychodzi do głowy.

„Niech tylko tak dalej będzie — odezwali się zgodnie kawiarz, restaurator i ksiądz proboszcz. Zmieniło się mareczki na złotówki, jak się patrzy. Nie ma obawy, by ludziom zmniejszyły się żołądki. Będą się rodzić i umierać jak przedtem. Na żywych czy umarłych — zawsze człek coś uciuła na wyjazd do Karlsbadu lub choćby gdzie na Podkarpacie.

„Niech go szlag trafi — powiedział urzędnik — i pierwszy raz w życiu miał pewność, że jego życzenie zostanie napewno uwzględnione. 366 dni zdychać i nie móc zdechnąć, 12 miesięcy — każdy z deficytem, 4 kwartały: jeden bez palta, drugi bez ubrania, trzeci bez piwa, czwarty bez opału na zimę.

„Teraz dopiero pokażę, co umiem" — zawołał z dumą bałaganiarz warszawski, dostojny 35-letni szef ministerstwa dzikich pomysłów i zagmatwania publicznego. To rzekłszy z dumą popatrzył na 365 projektów rozporządzeń, które mają ujrzeć światło dzienne dopiero w r. 1925.

K.

——oxo——

Z Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy.

Komunikat.

Zakład Pensyjny komunikuje:

W „Stołecznym Kurjerze Wieczornym„ pojawił się anonimowy artykuł, przedrukowany przez tut. „Gazetę Poranną“ i „Gazetę lwowską“ zawierający ogólnikowe a fałszywe zarzuty przeciw gospodarce Zakładu, oraz osobie jego dyrektora p. J. Zawadowskiego.

Wydział Kierujący Zakładu na ostatniem swem posiedzeniu dnia 20 bm. uchwalił w związku z tą sprawą — jednomyślnie wyrazić zupełnie niesłusznie zaatakowanemu dyr. Zawadowskiemu zaufanie i uznanie.

Zasadniczy zarzut artykułu zwraca się przeciw polityce lokacyjnej Zakładu. Wobec tego stwierdza Zakład, że nie trudnił się nigdy i nie trudni się żadnemi czynnościami bankowemi; natomiast ze względu na ciężkie stosunki i zastój w przemyśle udzielał przejściowo — na zasadzie swoich przepisów statutowych i rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 1 lipca br. l. 1614/VIII/24 — pożyczek zakładom przemysłowym małopolskim za należytem zabezpieczeniem, a to bezpośrednio tylko za zabezpieczeniem hipotecznem pupilarnem, zresztą zaś pośrednio przez lokatę w pierwszorzędnych bankach. Ponieważ fundusze Zakładu w obu tych wypadkach są zupełnie dobrze zabezpieczone, niema mowy ani o roztrwonieniu funduszów, ani o jakichkolwiek stratach. Na pożyczki te wydano nie 3 miljony, lecz 1,654.000 zł., a mianowicie na pożyczki hipoteczne wydano 398 000 zł., na lokaty w pierwszorzędnych bankach 1,256.000 złotych.

Co się tyczy zarzutu, że członkowie ubezpieczeni napróżno dopominają się swoich należytości, jest to zarzut zapełnie gołosłowny. O rodzajach i wysokości świadczeń dla ubezpieczonych decydują przepisy ustawy pensyjnej, które są przez Zakład ściśle wykonywane. Zakład dąży stale do polepszenia tych świadczeń, a rezultaty tych starań są interesowanym dobrze wiadome. — Zakład wypłaca świadczenia w pełni zwaloryzowane i majątek swój stale wzmacnia. Skoro należytości świadczeniowe dla ubezpieczonych zaistnieją, Zakład bezzwłocznie je wypłaca; nie potrzebuje wypłat przewlekać, gdyż zawsze rozporządza potrzebnymi funduszami. — Stosownie do statutowej organizacji zarząd Zakładu sprawuje — a więc decyduje także o sposobie lokaty kapitałów w granicach postanowień statutowych. Wydział Kierujący, złożony z wybranych 12 ubezpieczonych i 6 pracodawców, względnie (o udzielaniu pożyczek każdej z osobna) jego organ ściślejszy Wydział Administracyjny (4 ubezpieczonych i 2 pracodawców) pod przewodnictwem prezesa.

Zakład przedłożył dokładne sprawozdanie z wyjaśnieniem wszystkich zarzutów, przeciw sobie skierowanych Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, jako swej władzy nadzorczej. 8847

Nekrologja.

†

EMILJA z Kulińskich CELEWICZOWA

wdowa po śp. notarjuszu w Uhnowie

usnęła w Panu po krótkich cierpieniach dnia 21. grunia 1924 przeżywszy lat 69.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w Uhnowie dnia 22. grudnia 1924 o czem powiadamiają krewnych i znajomych w ciężkim smutku pogrążeni

SYNOWIE i CÓRKA.

Udział Polski w międzynarodowym kongresie inteligencji.

W Paryżu odbędzie się 3, 4 i 5 stycznia III międzynarodowy kongres pracowników umysłowych. Polską inteligencję reprezentować będzie na kongresie polska Konferencja pracowników umysłowych.

Skład delegacji jest następujący: prezes honorowy p. Marja Curie-Skłodowska, oraz pp. dr. Kazimierz Dłuski, prof. dr. Gustaw Przychocki, inż. Stanisław Rybicki (Lwów), prof. Henryk Rygier, prof. Tadeusz Wałek (Kraków), prof. dr. Oskar Halecki, prof. Marceli Handelsman, p. Franciszek Zarębski i p. Czesław Madey, prof. dr. Zygmunt Zaleski (Paryż), dr. Edward Woroniecki (Paryż) i radca Franciszek Doleżal (Paryż).

Skład delegacji w najbliższych dniach zostanie uzupełniony.

—oxo—

Lekkomyślna robota.

Mimo, iż na terenie Wschodniej Małopolski nie stwierdzono ani razu wypadku napadu band dywersyjnych, pewna część prasy alarmuje niepotrzebnie opinję publiczną coraz to nowymi rzekomo ujawionymi napadami band sowieckich na terytorjum wschodnio-małopolskiego. Ostatnio ukazała się na łamach jednego z dzienników lwowskich wiadomość o napadzie bandy sow. na posterunek policji w Łuce Małej, gdzie miała ona dokonać kradzieży aktów i dokumentów urzędowych i zbiedz zagranicę. Wiadomość ta — jak się dowiadujemy z autorytatywnego źródła — jest od początku do końca wyssana z palca.

Jak z powyższego wynika, wszelkie apele wystosowywane do pism, by dla sensacji nie zamieszczały wiadomości wprowadzających i tak już zdenerwowane społeczeństwo w stan niepokoju i trwogi — nie odniosły dotychczas skutku.

Wielki wiec emerytów i inwalidów.

W pierwszych dniach stycznia 1925, odbędzie się we Lwowie wielki wiec emerytów i inwalidów. Wiec ten będzie protestem przeciw nagonce zbogaconej grupy kupców, występujących gwałtownie przeciw słusznemu i sprawiedliwemu projektowi rewizji monopolowych koncesji rządowych, na rzecz tych, którzy w służbie Państwa Polskiego stracili zdrowie, a zwłaszcza na rzecz tych, którzy serdeczną swą krwią na polach walk i kalectwem okupili wolność Państwa Polskiego.

—x—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 29 grudnia.

+ **Termin konwersji pożyczek państwowych** zapowiedziany na 31 b. m. przedłużony został do 31 stycznia 1925 r. (AW.)

+ **Dwie polskie fabryki samochodów** powstaną wkrótce w Polsce. Pierwszą buduje obecnie pod Warszawą sp. akc. Ursus. Finansuje ją włoska firma Ansoldo i francuska fabryka samochodów Berliet. Motory sprowadzać będą z zagranicy. Drugą fabrykę buduje się w Łodzi. Będzie to fabryka samochodów Societe of Motor o kapitale 2,165.000 funtów szterlingów.

GIEŁDA LWOWSKA.

Wczorajsze pierwsze zebranie przedgiełdy po świętach było nieco więcej ożywione. Popyt za Forestą (0.90—0.95), Olkuszem, Gazami i Jaworznem. Obroty w Bibljotece, Tyśmienicy, Starze Kraj. Zw. przemysłowych, papierach od dłuższego czasu zaniedbanych. Kursa nagół niejednolite.

Na targu akcji kotowanych ruch średni, kursa niejednolite, częściowo zniżkowe. Popyt za Chodorowem, Cegielskim, Pezetami, Gazoliną. Z akcji bankowych większe obroty B. Hipotecznym.

W walutach ożywienie. Silny popyt z powodu zwiększonego zapotrzebowania. Podaż w niektórych dewizach niedostateczna. Dolary 5.1725 do 5.1740. Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.55, 0.56, 0.57, 0.59, Przemysłowy 0.34, Pokred 0.09, Małopolski 0.34, Z. B. K. 0.17, Browary 8.30, 8.25, Chodorów 4.60, 4.55, 4.50, Chybie 5.65, 5.60, Cegielski 0.50, 0.49, 0.51, Gafota 0.22, 0.25, Gazolina 1.80, 1.75, 1.85, Pol. Nafta 0.55, 0.56, Rakszawa 1.85, 1.80, Siersza el. 0.19, 0.20, Siersza g. 4.30, 4.35, Tespy 3.30, 3.25, Zieleniewski 9.15, Ćmielów 0.60, Niemojowski 0.50, 0.49, Nitrat 0.23, Oikos 1.80, 1.75, Parowozy 0.27, Pezet 0.25, 0.26, 0.27.

Niekotowane: Brugger 0.35, Gazociągi 0.20, Gazy wschodnie 10.75, 10.50, 10.40, Gazy zachodnie 2.75, 2.80, Rolindustria 0.60, Jaworzno (100) 11.25, (25) 12.20, 12.15, 12.10, dr. 13.5, Len 0.50, Machleid .00, Olkusz 0.85, 0.86, 0.87, Przeworsk okaz. 265.00, Pol Foresta 0.90, 0.95, Schön 60.00, 57.00, Szkło w Kr. 1, Węglówki 0.03, Star 0.70, Bibljoteka 0.75, Tyśmienica 0.90, Kraj. Zw. Przem. 1.10.

*

W obrotach prywatnych poza giełdą notowały wczoraj:

Dolary amer. 5.17 do 5.17¼, dolary kanad. 5.14 i pół do 5.14 3/4, korony czeskie 0.15¼ do 0.15 1/3, leje 0 2 i pół do 0.2 2/3; franki francuskie 0.27¼ do 0.27 i pół, frank szwajcarski 1 do 1.02, funty szterl. 23.90 do 24.10.

Złoto: kor. 21.70 do 21.85, 20 frank. 19.65 do 19.85, 20 mark. 24.80 do 25.00, 10 rubli 26.80 do 27.00.

Srebro: kor. austr. 0.44 i pół do 0.44 3/4. 5 kor. austr. 2.32 do 2.34, guldeny 1.19 do 1.20, ruble 1.88 do 1.92, kopiejki za rubel 0.84 do 0.86.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 4,75, B. dla Handlu i przem. 1,00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 4,40 Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,36, B. Zw. Sp. Zarob. 6,00, B. Zachodni 1,55, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,49, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,39, Welt 0,00 Wili 0,00, Elektryczność 0,49, Pol. tow. elektr. .00, Chodorów 4,70, Czersk 0,49, Częstocice 1,98, Gosławice 0,00 Michałów 0,37, Cukier 3,00, Węgiel 2,57, Pol. Nafta 0,55 Brugger 00,00, Nobel 1,40, Cegielski 0,50, Modrzejów V. 3,80, V-0,00, Norblin 0,71, Ostrowieckie 6,18. Parowozy 0,32, Pocisk 0,90, Rohn 0 em. 0,50, Starachowice 1,85 Ursus 1,25, Zieleniewski 0,00, Zawiercie 19,75, Żyrardów 14,50 Borkowski 0,93, Syndykat Rol. 0,00, Pol Lloyd 0,00, Cmielów 0,59, Haberbusch 4,84, Spiess 1 55 Siła Światło 0,49, Firley 0,38, Łazy 0,14, Drzewo 0 45 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,58, Belool 0,00, Hurt 0 00. Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 3 90, Rudzki 1,04, 0,00 Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,25, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,66, Zach. tow. 0,00, Korek 0,15, Majewski 00.00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja słaba. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,87—102,38 Złoty 102 24—102,76. N. Jork 5,3104-5,3871. Londyn 00,00. Paryż 00,00-00 00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00'0.0-00.00. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 298	Lwów 29 grudnia	Warszawa 29 grudnia	Zurych 29 grudnia
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	99 50
1 funt ang.	—	24·58	24·31
100 frs franc.	—	28 07½	27 75
100 fr. szwaj.	—	100 96	100·00
100 frc. belg.	—	00 00	25 70
100 K czesk.	— —	15 76½	15 59
100 K węg.	—	0,00	0·0070
100000 k aust	—	0 00	7·27
100 M niem.	—	00000	1 22
1 Dolar am.	—	5 18½	5 14
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·30	21·89
100 Lei rum.	00·00	0·00	0 00
100 guld. hol.	—	210·75	208 40
100 K norw.	—	00·00	77·80
100 K duńsk.	—	00·00	91·15
100 K szw.	—	000·00	139·00
Hiszpanja	—		71·90
Belgrad			7·90
Pożycz. złota		6 50	
Poż. kolej.		8·60	
Bony złote		0·00	
Miljonówka		0·87	
		(AW)	(AW)

Potworny ludożerca na Śląsku niemieckim.

(y) W poprzednim numerze podaliśmy już wiadomość o przypadkowem wykryciu masowego mordercy czeladników i chłopców rękodzielniczych, Karola Danke, w Münsterberg na G. Śląsku. Nietylko mordercy, ale kanibala, zjadacza tych ciał. Wierzyć się po prostu nie chce, iż w wieku XX. w państwie wysoko kulturalnem, takie typy zwierzęcych ludzi żyć mogą. Przecie nie stracony jeszcze został pierwszy morderca tego rodzaju, Haarmann.

Przy rewizji, dokonanej w mieszkaniu Danke'go, znaleziono większe ilości pieczonego i gotowanego mięsa ludzkiego.

A Danke był starym, mocno w latach zaawansowanym ogrodnikiem i rolnikiem, ostatnio chodził na zarobek dzienny. Biedny był i pobożny. Nosił krzyż na procesjach kościelnych. Ludzie go poważali. Policja nie chciała wogóle zaaresztować. I ten pobożny staruszek mordował z zimną przytomnością umysłu, ćwiartował ofiarę, część mięsa solił i marynował w beczkach, inna część szła do kuchni na codzienne potrzeby. To wszystko działo się od lat szesnastu!!

Lekarze stwierdzili, iż mięso znalezione w jednej z beczek należy do trzech różnych ludzi, zamordowanych przed trzema tygodniami. — W innej szopie znaleziono miskę napełnioną tłuszczem, palcami i t. d., gdzieś indziej znów pęk różnych ubrań związanych rzemieniem... ze skóry ludzkiej.

Mieszkańcy domu, w którym mieszkał Danke, opowiadają, iż każdego lata wydobywał się z mieszkania D. nieznośny, słodkawy zapach. — W nocy słyszano stuk młotka i zgrzyt piły. Widziano go, jak wynosił wiadra pełne mięsa i krwi. Myśleli, że to psy i koty.

Głów i kości długich nie odkryto jeszcze. — Przypuszczają, iż D. wrzucał je do pobliskiego bagna. W drewutni znaleziono piętnaście rozmaitych czapek, kapeluszy, koszul obcych mężczyzn.

Na szczególną uwagę zasługuje zachowanie się policji niemieckiej, która nie chciała go wogóle przytrzymać. Mimo, iż miała przed sobą pokrwawioną postać chłopca Olivera, którego D zamierzał zamordować. Dopiero na skutek ponownych żądań ze strony obywateli, osadzono go w więzieniu, gdzie, jak wiadomo, obwiesił się na chustce do nosa.

W związku z wykryciem tych morderstw, poruszona została sprawa tajemniczego zniknięcia kilku dziewcząt. Przed paru miesiącami n. p. znaleziono całkowicie porąbane zwłoki dziewczęce obok Münsbergu. Jako sprawca osadzony został pewien rzeźnik. Lecz twierdzi on dotychczas, że jest niewinny.

Krew pomordowanych ofiar służyła D. jako nawóz, którym podlewał krzewy w ogrodzie. Ze skóry ludzkiej robił rzemienie i szelki. Szył włosami ludzkiemi.

Gdzież my się znajdujemy, wśród Kanibalów?

Czas odnowić przedpłatę!

Najszybszy człowiek świata.

(e) Na dworcu wschodnim w Paryżu witano onegdaj śmiałego i znanego lotnika, specjalizującego się w rekordach na szybkość, adj. Bonett'a. Ostatni rekord szybkości, takiej, która jest pojęciem nie do pojęcia dla człowieka jeżdżącego pociągami, należy właśnie do niego. Wiceprezydent Aero-Klubu Francji gratulował mu pięknych wyników oraz zakomunikował urzędowo stwierdzony rekord jego 448 kilometrów 171 metrów na godzinę.

W najbliższych tygodniach zamierza Bonnet podjąć próby pobicia i tej wysokości, spodziewa się bowiem, iż osiągnie szybkość 500 klm. na godzinę.

Są dwie możliwości, polegające zresztą w obu wypadkach na zmniejszeniu t. zw. oporu czołowego, czyli usunięciu z płatowca wszystkich części wystających, sterczących, tworząc z aeroplanu bryłę zwartą, ścieśnioną, zbliżone jak najbardziej do idealnej linji rozpostartego skrzydła z małem — koniecznem dziś jeszcze — wybrzuszeniem w środku.

Więc pierwsza możliwość a to: usunięcie drutów i słupków podtrzymujących płaszczyzny nośne. Druga możliwość sięga dalej, bo zamierza zupełnie odrzucić podwozie t. j. wózek z dwoma lub czterema kołami. Aparat zyskałby na tej kombinacji 40—50 klm. (godz.). Płatowiec wzleciałby więc w podniebny szlak bez podwozia, zaś lądowałby przy pomocy składanych szczudeł.

Zapiski.

„Życie Teatru“, tygodnik poświęcony zagadnieniom kultury teatralnej, wychodzi w Warszawie pod red. znanego teatrologa, Wiktora Brummera. Pismo to zdołało w ubogiem naszem czasopiśmiennictwie teatrologicznem wybić się na czoło. Nie hołdując żadnemu skrajnemu kierunkowi, informuje skrzętnie i fachowo o wszystkich, szczególną uwagę zwracając na zagadnienie narodowego stylu teatralnego. O poziomie „Życia Teatru“ świadczą nazwiska jego współpracowników, jak: Lorentowicz, A. Zagórski, Drabik, Osterwa, Kamiński, Treter, Wandarski, Cezary Jellenta, Kotarbiński, Mirski, Wittlin, T. Świątek i w. i. Z ważniejszych artykułów ostatnich godzi się wymienić następujące: Ankieta na temat ‚Rola malarstwa scenicznego‘, ‚Estetyka Teatru Narodowego‘ (Lorentowicz), Sprawozdanie z wystawy teatralnej w Wiedniu (Zagórski i Wittlin), ‚Kierownictwo literackie w teatrach warszawskich‘ (Kotarbiński), ‚O tradycji i stylu w teatrze‘ (Brumer), ‚Mechanika gry aktorskiej‘ i ‚Prawa publiczności‘ (Wandarski), ‚Jewreinow‘ (Świenczewski) i i. Od Nowego Roku ukazywać się będzie przy „Życiu Teatru“ wydawnictwo p. t. „Bibljoteka dramatyczna“, poświęcona współczesnej twórczości dramatycznej, polskiej i obcej; co kwartał wychodzić ma jeden tom, który prenumeratorowie „Życia Teatru“ otrzymywać będą bezpłatnie. — Z wszystkich tych względów zasługuje „Życie Teatru“ na jaknajszersze rozpowszechnienie.

ADAM NECHAY. 3

Blady węzeł.

(Ciąg dalszy).

— Po pierwsze, odparł Lojzek, z tego, co powiedziałem, nic podobnego nie wynika, a po wtóre, to co mi imputujesz, trzeba dopiero sprawdzić...

— Metodą naukową?

— O nieszczęśliwa nauko! Wcale nie, — tylko naszą metodą. Ona bowiem umożliwi nam dotarcie tam, dokąd nauka z ładunkiem swych metod i przesądów nawet nie sięga.

— Żal mi twoich przyszłych pacjentów, leczonych twoją metodą!

— Myślisz, że stracą na tem? Oni tylko zyskają. Wszak leczenie jest oszukiwaniem natury, a czemże lepiej ją oszukamy, jeśli nie stosowaniem zasad, sprzecznych z jej prawami?

— Mów do mnie jeszcze!

— Racja, nie znasz się na tem. Wróćmy więc do chiromancji.

— Otóż...

— Czekaj ja ci pomogę. Otóż, zanim rozstrzygniemy, czy chiromanta może poznać przyszłość, musimy ustalić, czy przyszłość wogóle jest poznawalna.

— Pięknie, racz to ustalić.

— A zatem — co to jest przyszłość?

— Wybacz, wtrącił Lojzek, ale uchylam to pytanie. Nie należy do rzeczy.

— Raczej jest zbyt trudne dla ciebie. Sformułuję je więc inaczej: od jakich czynników zależy przyszłość?

— Może być, odparł Lojzek, wynikiem przypadku.

— Doskonale, jest to pierwsza możliwość. W takim razie oczywiście żadne zdarzenie przyszłości nie może być z góry ustalone i chiromanci tracą chleb.

— Niezupełnie. Chiromanta może przypadkiem trafić dobrze w ten przyszły przypadek i wtedy wróżba jego się sprawdzi.

— Daruj, ale takie strzelanie po omacku nie ochroni chiromantów od ruiny. Przejdźmy lepiej do możliwości drugiej: oto przyszłość na równi z resztą wszechświata — jako funkcji czasu i przestrzeni, — zależy od woli istoty wyższej, woli bóstwa.

— Strzeż się Stefanie i zdejm czapkę!

— Dlaczego? Przed hipotezą? Według niej zatem poznanie przyszłości byłoby poznaniem woli bóstwa. Nie zdaje mi się, aby chiromanci byli aż tak wtajemniczeni. Zostawmy to prorokom pańskim.

— Zostawiam im to bez żalu i daję ci możliwość trzecią: przyszłość, jak cały wszechświat uzależniona jest wyłącznie od praw przyrody. Znajomość tych praw jest równoznaczna z poznaniem przyszłości.

— Czy tak zupełnie?

— Najzupełniej — oczywiście znajomość wszystkich praw. Już przy dzisiejszym stanie wiedzy możemy bardzo wiele wywróżyć. Wiedząc, ile wody wycieka z naczynia na sekundę, możemy przewidzieć, kiedy będzie puste. Astronom z całą dokładnością „wywróży“ ci zaćmienie słońca i księżyca, lub przyjście komety. Meteorolog przepowiada pogodę, a lekarz określa wynik procesów chorobowych. Człowiek, który znajomością praw przyrody góruje nad otoczeniem, może uchodzić za wróżbitę, a jeśli wiedza jego będzie zupełna, wróżby będą niezawodne.

— Znakomicie, drogi Lojzku. Ucz się, a zostaniesz prorokiem. Chociaż — nie, bo będziesz ukamienowany przez rodzinę i rodaków. Lepiej zostań chiromantą i rób majątek. A lekcji znajomości praw przyrody udzielać ci będzie ta chiromantka, do której mnie ciągniesz.

(C. d. n.).

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. B. Stolińskiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński